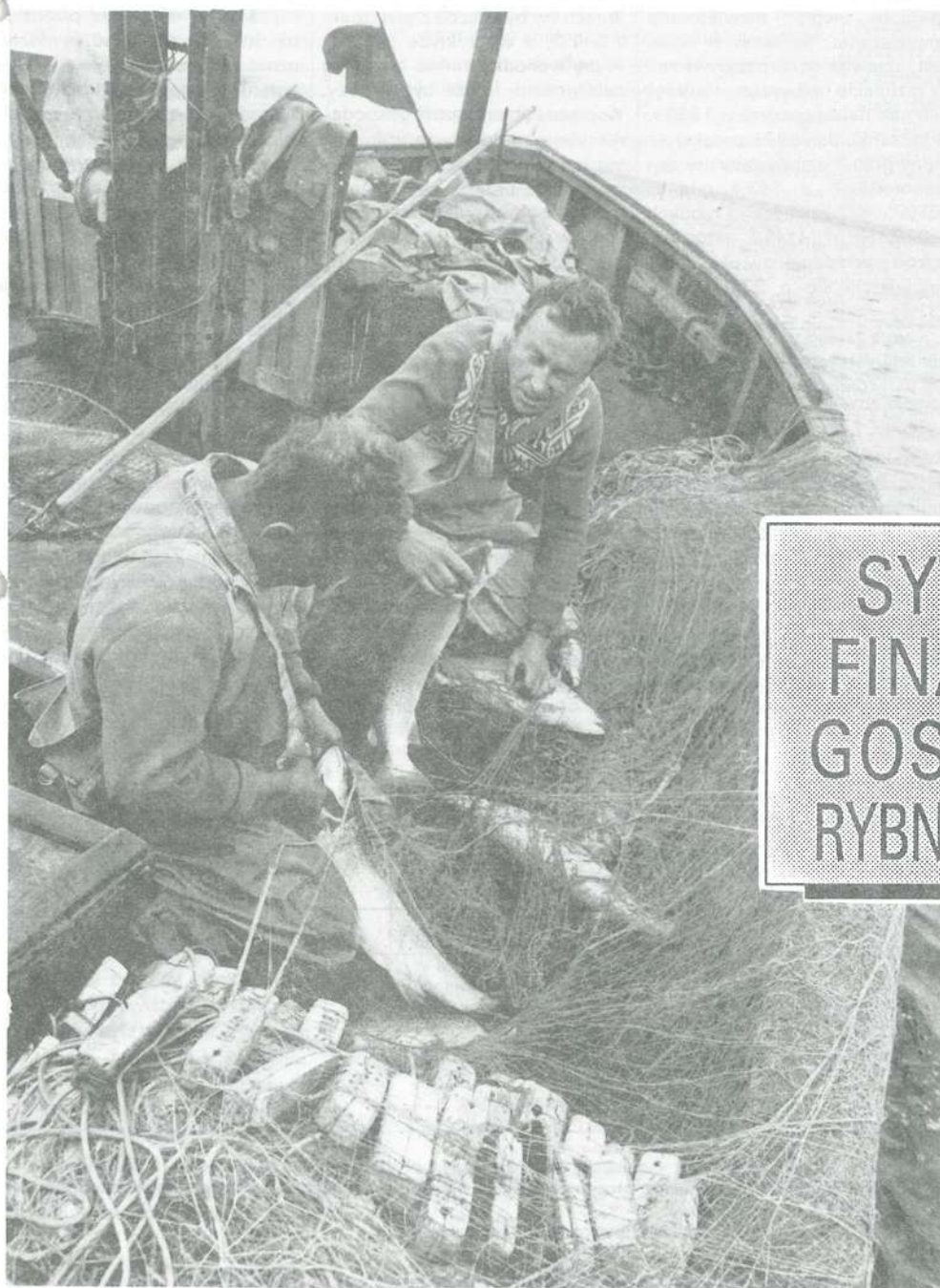


# WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 8 (45)  
SIERPIEŃ 1994



W ostatnich latach kondycja finansowa przedsiębiorstw gospodarki rybnej była ogólnie zła i wykazywała wyraźną tendencję do pogłębiania się kryzysu. W rybołóstwie dalekomorskim i bałtyckim rosły straty, a zyski zakładów rybnych systematycznie topniały. Malały własne środki finansowe, rosły natomiast zobowiązania zewnętrzne. Drogie kredy-

## SYTUACJA FINANSOWA GOSPODARKI RYBNEJ w 1993 r.

ty dodatkowo zwiększały rosnące zadłużenie. Przedsiębiorstwa traciły płynność i wiarygodność finansową, a ich zdolność do realizacji zobowiązań stawała często pod znakiem zapytania.

*Dokończenie na str. 2*

# SYTUACJA FINANSOWA GOSPODARKI RYBNEJ W 1993 r.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Szczególnie dotkliwy regres w finansach gospodarki rybnej miał miejsce w 1992 r., zwłaszcza w rybołówstwie bałtyckim. Czy w 1993 r. było lepiej, czy gorzej? Nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi.

Bilans przychodów i kosztów wszystkich grup przedsiębiorstw w 1993 r. był ujemny, ale w porównaniu z rokiem poprzednim w przedsiębiorstwach związanych z rybołówstwem nastąpiło zmniejszenie strat, natomiast w zakładach rybnych niemalże zyski zostały zamienione w jeszcze większe straty. Był to zatem rok niekorzystny gospodarczo dla tej grupy przedsiębiorstw, gdyż przestały przynosić dochody, natomiast dla przedsiębiorstw dalekomorskich, a przede wszystkim bałtyckich był on udany o tyle, że deficyt netto z ich działalności został ograniczony odpowiednio o 13% i 57%.

W przedsiębiorstwach rybackich zwiększył się wyraźnie w ujęciu relatywnym stan posiadanej gotówki, choć w ujęciu kwotowym były to sumy niezbyt duże i mało ważące w ogólnych środkach obrotowych. W zakładach rybnych natomiast stan dyspozycyjnych środków pieniężnych obniżył się. W tej grupie przedsiębiorstw wzrosły za to zamrożone środki finansowe w postaci należności, podobnie jak i wśród przedsiębiorstw bałtyckich, gdzie wzrost ten był relatywnie wyższy.

W przedsiębiorstwach dalekomorskich z kolei stan należności uległ niewielkiemu zmniejszeniu. Część z tych należności jest już jednak raczej definitywnie stracona, ponieważ w ich ogólnej kwocie udział należności przeterminowanych wynosił 21% w przedsiębiorstwach dalekomorskich, 30% w bałtyckich i aż 55% w zakładach rybnych.

Jeszcze inaczej sytuacja przedstawiała się jeśli chodzi o zobowiązania. W ujęciu kwotowym były one wszędzie dużo wyższe od należności, ale w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły one w przedsiębiorstwach dalekomorskich i w zakładach rybnych, natomiast w przedsiębiorstwach bałtyckich uległy niewielkiemu zmniejszeniu, co samo w sobie jest zjawiskiem pozytywnym. W rezultacie nadwyżka zobowiązań nad należnościami w 1993 r. w stosunku do 1992 r. zwiększyła się w grupie przedsiębiorstw dalekomorskich o 192,4 mld zł (55%), w zakładach rybnych o 32,3 mld zł (414%), natomiast wśród przedsiębiorstw bałtyckich zmniejszyła się o 37,9 mld zł (32%).

Kwota zaciągniętych kredytów bankowych przez przedsiębiorstwa dalekomorskie w 1993 r. była o 157,1 mld zł wyższa w porównaniu z rokiem poprzednim, a w zakładach rybnych o 3,2 mld zł. Przedsiębiorstwa bałtyckie natomiast zmniejszyły obciążenie kredytami o 3,9 mld zł. Spadek zarówno zobowiązań, jak i kredytów dał przedsiębiorstwom bałtyckim niewielkie zmniejszenie łącznego zadłużenia, podczas gdy wśród przedsiębiorstw dalekomorskich i w grupie zakładów rybnych wyraźnie ono wzrosło. W ujęciu kwotowym ogólne za-

dłużenie przedsiębiorstw dalekomorskich na koniec 1993 r. sięgało kwoty blisko 1,4 bln zł, przedsiębiorstw bałtyckich 216 mld zł, a zakładów rybnych 103 mld zł.

W tabeli obliczono niektóre wskaźniki pozwalające na ocenę sytuacji finansowej gospodarki rybnej. Wskaźnik szybkiej zdolności płatniczej (lub szybkiej płynności finansowej) informuje w sposób bardzo szybki, czy przedsiębiorstwa są w stanie na bieżąco spłacać zobowiązania i kredyty krótkoterminowe. Według standardów zachodnich wskaźnik szybkiej zdolności płatniczej powinien zawierać się w przedziale 0,9-1,0. U nas przyjmuje się, że teoretycznie powinien on być liczbą z przedziału 1,0-1,2, a w praktyce - kiedy w grę wchodzi trudno ściągalne należności - może być wyższy. W przedsiębiorstwach gospodarki rybnej nie dość, że wskaźnik ten był znacznie niższy od uznanego za prawidłowy, to jeszcze w rybołówstwie dalekomorskim i w zakładach rybnych uległ on pogorszeniu w 1993 r. w porównaniu z rokiem poprzednim. W rybołówstwie bałtyckim z kolei nastąpiła jego poprawa, ale i tak daleko mu było do wymaganego poziomu. Można więc powiedzieć, że wszystkie grupy przedsiębiorstw gospodarki rybnej nie posiadały szybkiej zdolności płatniczej.

Wskaźnik ogólnej zdolności płatniczej (lub bieżącej płynności finansowej) informuje o stopniu, w jakim przedsiębiorstwa będą w stanie spłacać bieżące zadłużenie. Wartość tego wskaźnika - według standardów analizy finansowej na Zachodzie - powinna oscylować w przedziale 1,6-1,9. U nas przyjmuje się po-

dobnie, że prawidłowa jego wielkość powinna być liczbą bliską 2. Jeśli wskaźnik ten jest niższy od 1,6, to jest to sygnał, że przedsiębiorstwa mogą mieć poważne kłopoty w regulowaniu zobowiązań i kredytów krótkoterminowych. Taka sytuacja istnieje we wszystkich grupach przedsiębiorstw gospodarki rybnej, gdzie wskaźnik ten znacznie odbiega od wymaganego poziomu. Najbliższe niego były zakłady rybne w 1992 r., gdzie osiągnął on wartość 1,42. W 1993 r. jego poziom obniżył się tu jednak o połowę, a duży wpływ miał na to ogólny spadek stanu środków obrotowych. Spowodowane to było głównie obniżeniem się wartości zapasów w tej grupie przedsiębiorstw, co samo w sobie można uznać za objaw pozytywny, który ograniczał potrzebę korzystania z kredytów obrotowych na ich sfinansowanie. Jednak przy wzroście zadłużenia powodowało to utratę zdolności do jego spłacenia własnymi środkami finansowymi i zapasami. W sumie można stwierdzić, że rozpatrywana całościowo gospodarka rybna nie miała ogólnej zdolności płatniczej (bieżącej płynności finansowej), a przedsiębiorstwa działały właściwie z dnia na dzień w stałym zagrożeniu trudnościami finansowymi.

Wskaźnik zdolności przedsiębiorstw do spłaty długów informuje o prawidłowej lub nieprawidłowej strukturze sfinansowania ich majątku. Zbyt wysoki wskaźnik świadczy o dużym ryzyku finansowym, wskazując równocześnie, że przedsiębiorstwa mogą utracić możliwość spłaty długów. Według standardów zachodnich, tam gdzie nie została zachwiana równowaga między ka-

Wskaźniki oceny sytuacji finansowej przedsiębiorstw gospodarki rybnej w latach 1992-1993

| Wskaźniki                                  | Przedsiębiorstwa dalekomorskie |      | Przedsiębiorstwa bałtyckie |       | Zakłady rybne |      |
|--------------------------------------------|--------------------------------|------|----------------------------|-------|---------------|------|
|                                            | 1992                           | 1993 | 1992                       | 1993  | 1992          | 1993 |
| 1. Szybka zdolność płatnicza <sup>1)</sup> | 0,39                           | 0,28 | 0,39                       | 0,57  | 0,62          | 0,39 |
| 2. Ogólna zdolność płatnicza <sup>2)</sup> | 1,14                           | 0,85 | 0,61                       | 0,75  | 1,42          | 0,71 |
| 3. Zdolność do spłaty długów <sup>3)</sup> | 0,41                           | 0,50 | 0,24                       | 0,23  | 0,34          | 0,60 |
| 4. Rentowność brutto (%) <sup>4)</sup>     | -5,2                           | -4,7 | -18,9                      | -8,1  | +5,7          | -6,8 |
| 5. Rentowność netto (%) <sup>4)</sup>      | -6,0                           | -5,4 | -22,9                      | -11,3 | +2,5          | -7,2 |
| 6. Zyskowność brutto (zł) <sup>5)</sup>    | -55                            | -49  | -213                       | -88   | +53           | -72  |
| 7. Zyskowność netto (zł) <sup>5)</sup>     | -64                            | -57  | -259                       | -125  | +24           | -76  |

<sup>1)</sup>inaczej: szybki wskaźnik płynności finansowej - stosunek środków finansowych do kredytów bieżących i zobowiązań

<sup>2)</sup>inaczej: wskaźnik bieżącej płynności finansowej - stosunek środków obrotowych do kredytów bieżących i zobowiązań

<sup>3)</sup>stosunek zadłużenia ogółem do sumy aktywów

<sup>4)</sup>stosunek zysku (bądź straty) brutto i netto do kosztów uzyskania przychodów

<sup>5)</sup>zysk (bądź strata) brutto i netto na 1000 zł wartości przychodów



pitałem obcym a własnym, wskaźnik ten powinien zawierać się w przedziale 0,57–0,67. W gospodarce rybnej w każdym przypadku wskaźnik ten nie tylko nie został przekroczony, ale kształtował się wyraźnie poniżej dolnej, bezpiecznej granicy. Jedyny wyjątek dotyczył zakładów rybnych w 1993 r., gdzie wskaźnik ten mieścił się w zalecanym przedziale. Stąd wniosek, że we wszystkich grupach przedsiębiorstw gospodarki rybnej posiadany majątek trwały i obrotowy gwarantował spłatę ogólnego zadłużenia w długim okresie czasu. Mało tego, w przedsiębiorstwach dalekomorskich zadłużenie to mogłoby być nieco wyższe, a w bałtyckich dużo wyższe, by wskaźnik zdolności do spłaty długoterminowych długów znajdował się jeszcze w granicach wskazujących, że jest to możliwe przy posiadanym majątku.

Ujemne wskaźniki rentowności i zyskowności we wszystkich grupach przedsiębiorstw w 1993 r. oznaczają działalność deficytową, ale w przedsiębiorstwach związanych z rybołówstwem nastąpiła poprawa wskaźników w stosunku do roku poprzedniego, szczególnie duża w rybołówstwie bałtyckim, natomiast duży regres nastąpił w zakładach rybnych. Warto jednak zwrócić uwagę, że ujemna rentowność i zyskowność gospodarki rybnej w 1993 r. nie była jeszcze rażąco duża i nie przekraczała 10%. Jedynie wśród przedsiębiorstw bałtyckich ujemna rentowność netto (po uwzględnieniu należnych podatków i dywidendy) była wyższa, podobnie jak wyższa była strata netto ponoszona na każde 1000 zł przychodów.

Na zakończenie można jeszcze dodać, że wyniki finansowe poszczególnych przedsiębiorstw były mocno zróżnicowane i że w każdej z analizowanych grup znajdowało się po jednym przedsiębiorstwie, które w 1993 r. wypracowały zyski ze swej działalności. Wprawdzie rentowność produkcji była niewielka, ale sam fakt jest godny podkreślenia. Przedsiębiorstwami tymi były: "Dalmor", "Barka" i Zakłady Rybne w Chojnicach. W tym ostatnim przypadku osiągnięty został tylko minimalny zysk brutto, wystąpiła natomiast niewielka strata netto.

Stanisław Szostak

## Zmiany na rynku rybnym Unii Europejskiej

Pogłębiający się kryzys na rynku Unii Europejskiej skłonił Komisję Wspólnoty do opracowania szczegółowego raportu, w którym przeanalizowano główne przyczyny tego kryzysu, jak również przedstawiono środki mające doprowadzić do poprawy sytuacji na tym rynku. Zdaniem Komisji można wyróżnić cztery główne przyczyny kryzysu na rynku rybnym Unii Europejskiej. Są nimi: spadek stopnia konkurencyjności produktów rybnych wytwarzanych w krajach Unii (w porównaniu do analogicznych produktów importowanych, jak również do produktów akwakultury i pewnych produktów mięsnych). Drugą przyczyną jest recesja gospodarcza i warunki, w jakich działają poszczególne firmy, także w sektorze rybnym oraz częste zmiany kursów wymiennych walut krajów członkowskich i fluktuacje w dostawach rynkowych. Trzecią przyczyną jest nadmiernie rozbudowany potencjał łowczy (zbyt duża flota rybacka) i przełowienie zasobów ryb na akwenach znajdujących się pod jurysdykcją władz Unii, co z kolei doprowadziło do niskiej produktywności tej floty. Czwartą przyczyną jest bardzo wolne tempo adaptacji struktur handlu rybami i przetworami do zmieniających się warunków na rynku rybnym. Chodzi tu szczególnie o te struktury, które zajmują się regulacją podaży, kontrolą jakości produktów rybnych oraz utrzymywaniem swoistej równowagi między produkcją i dystrybucją. W omawianym raporcie wielokrotnie podkreślano, że wszelkie wysiłki na rzecz uzdrowienia sytuacji na rynku rybnym UE nie będą wiązały się z wprowadzeniem nowych restrykcji importowych. Zaopatrzenie rynku rybnego UE zależy bowiem już od 1990 r. w większym stopniu od dostaw z importu, aniżeli od wyładunków własnej floty (porównaj z poniższą tabelą).

Charakterystyka rynku rybnego UE

| Wyszczególnienie                                                         | 1983 | 1990 |
|--------------------------------------------------------------------------|------|------|
| Spożycie produktów rybnych w krajach Unii Europejskiej (w kg per capita) | 15   | 22   |
| Produkcja własna (w mln ton)*                                            | 7,0  | 5,5  |
| % dostaw z importu**                                                     | 29   | 54   |

\*z wyłączeniem dostaw z akwakultury

\*\*dane dla roku 1984 i 1992

Źródło: Eurofish Report 1994, Nr 434, s. BB/3.

Spożycie ryb w krajach Unii Europejskiej wzrosło o prawie 50% w porównaniu do lat

osiemdziesiątych, natomiast w tym samym okresie produkcja własna zmniejszyła się o 20%. W rezultacie tych trendów zwiększyła się prawie dwukrotnie zależność krajów Unii Europejskiej od dostaw z importu. Szczególnie przetwórstwo rybne w krajach Unii jest bardzo silnie uzależnione od importowanych ryb (w tym głównie ryb białych).

Pomimo wzrostu spożycia ryb i przetworów w krajach UE nastąpił dosyć znaczny spadek ich cen w porównaniu z poziomem cen (w ujęciu realnym) w latach osiemdziesiątych. W 1993 r. większość gatunków ryb sprzedawana była w krajach UE za nieco więcej niż 50% ceny uzyskiwanej w 1980 r. (w ujęciu realnym). Jednak w tym samym czasie nastąpił jeszcze większy spadek cen drobiu i wieprzowiny – dwóch najbardziej konkurencyjnych w stosunku do ryb produktów żywnościowych i ich ceny w 1993 r. stanowiły tylko około 40% ceny z 1980 r. (w ujęciu realnym). Spora część konsumentów zrezygnowała z regularnego kupowania zwłaszcza droższych gatunków ryb na rzecz zwiększonego spożycia mięsa drobiowego i wieprzowiny.

Środkami mającymi prowadzić do poprawy sytuacji na rynku rybnym ma być zwiększenie kontroli nad wyładunkami własnej floty, konsekwentna realizacja wieloletniego "Programu wiodącego" w latach 1994-1996, zwiększenie środków na z jednej strony modernizację floty i przetwórstwa, a z drugiej na redukcję jej potencjału łowczego oraz umocnienie roli organizacji producentów (tj. narodowych stowarzyszeń rybaków) w procesie ustalania i kontroli wykorzystania kwot połowowych oraz wprowadzenia nowego systemu zarządzania rybołówstwem, kontroli jakości produktów rybnych i przestrzeganiu poziomu tzw. cen wycofania z rynku. Omówiony zwięźle raport Komisji nie zawiera, niestety, bardziej szczegółowych informacji oraz wyliczeń odnośnie konkretnych nowych metod zarządzania rybołówstwem czy też reorganizacji handlu rybami. Można się domyślać, że utrzymywany zostanie zasadniczo dotychczasowy system, na którym opiera się Wspólna Polityka Rybacka, z niewielkimi tylko modyfikacjami, w rodzaju przekazania większych uprawnień poszczególnym stowarzyszeniom rybaków (organizacjom producentów) i zwiększenia stopnia skuteczności kontroli zarówno nad połowami, jak również dystrybucją ryb na obszarze Unii Europejskiej.

Adam Gwiazda

W dniach 27 lipca – 3 sierpnia przebywała w Polsce delegacja Federacji Rosyjskiej pod kierownictwem przewodniczącego Komitetu ds. Rybołówstwa, ministra Władimira F. Korelskiego i gubernatora Obwodu Kamczackiego Władimira A. Briukowa. W toku wizyty, podczas której prowadzono rozmowy w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej, a następnie goście odwiedzili Trójmiasto i Szczecin, skoncentrowano się na sfinalizowaniu prowadzonych od dłuższego czasu rokowań w sprawie nowych możliwości współpracy polsko-rosyjskiej w dziedzinie rybołówstwa, związanych z eksploatacją polskiej floty dalekomorskiej na Morzu Ochockim i Dalekim Wschodzie.

Morze Ochockie stanowi od 2-3 lat główny teren pracy na-

dział. Po tym spotkaniu mój optymizm przerodził się w pewność, że będziemy łowić mintaja wspólnie. Zdaniem ministra Polska powinna wykupić kwoty połowowe na wodach Rosji, ale nie umiał on powiedzieć, ile za to trzeba będzie zapłacić.

Minister Korelski stwierdził, że połowy mintaja muszą zostać ograniczone, gdyż pogłowie tej ryby spada w stopniu zagrażającym stadu podstawowemu. Powiedział, że Rosjanie chcą stworzyć z Polakami joint venture na polskich statkach. Rosjanie zgadzają się też na korzystanie przez nasze trawlerzy z ich portów i tamtejszego zaopatrzenia.

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i dyrektor "Dalmoru" Włodzimierz Kłosiński pozytywnie ocenił fakt, że wizyta

## Czy koniec "wojny" o mintaja na Morzu Ochockim?

szych trawlerów przetwórnici, a pochodzi stamtąd ok. 70 proc. połowów polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Połowy odbywają się jednak przy rosnącym natężeniu konfliktu z rybołówstwem rosyjskim, które chciałoby wyrugować Polaków z niewielkiej enklawy wód międzynarodowych obfitującej w mintaja. Poszukiwano się w tym celu różnymi naciskami z ogłaszaniem na wodach międzynarodowych manewrów Marynarki Wojennej i strzelania rakietowych włącznie. Rosjanie twierdzą, że polskie połowy dewastują stada mintaja, z czym nie zgadzają się eksperci z innych krajów.

Jak stwierdzono w toku rozmów, istnieje duża szansa, że "wojnę" zastąpi porozumienie, w wyniku którego stworzone zostaną możliwości obopólnie korzystnej współpracy. Wskazano na perspektywę współdziałania przedsiębiorstw, uzyskania przez polskich rybaków dostępu do zasobów rosyjskiej strefy narodowej, a także tworzenia wspólnych przedsięwzięć w oparciu o polski potencjał połowowy, technologię i dostawy dla Rosjan statków rybackich z naszych stoczni.

Minister transportu i gospodarki morskiej Bogusław Liberadzki uznał rozmowy za owocne. W sprawie Morza Ochockiego wszystko można przegrać lub pójść na kompromis – powie-

delegacji rosyjskiej w Polsce – pierwsza, jeśli chodzi o rybołówstwo na tak wysokim szczeblu – doszła do skutku i że początkuje to proces regulowania polsko-rosyjskich stosunków na Morzu Ochockim. Do efektów wizyty odniósł się jednak z pewną rezerwą, a jej zasadność zdaje się potwierdzać fakt, że w przeprowadzonych niebawem rozmowach ekspertów obydwu krajów nie osiągnięto postępu. Być może nastąpi to po planowanej wizycie na Dalekim Wschodzie naszej misji handlowej – powiedział Kłosiński.

Prezes SRR uznał problem za trudny, ale możliwy do rozwiązania, wymagający przy tym i targów i ustępstw z obu stron. Wszystko jest kwestią korzyści i ceny, jaką przyjdzie za nie zapłacić. Ceną z naszej strony będzie rezygnacja ze swobody połowów w międzynarodowej enklawie oraz koszt ewentualnych licencji na połowy mintaja. Korzyścią – dostęp do większego obszaru łowisk oraz możliwość bazowania w portach rosyjskich zamiast w koreańskich. Jest też do zrobienia interes dla polskich stoczni – produkcyjnych i remontowych, ale to już kwestia osobnego rachunku. Rachunek całościowy musi być korzystny dla państwa, ale nie można w nim też gubić interesów rybołówstwa i poszczególnych przedsiębiorstw – stwierdził W. Kłosiński.

P. K.

## Rozmowa z TADEUSZEM KRAJNIAKIEM, dyrektorem naczelnym Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich w Świnoujściu

– Podobno, Panie Dyrektorze, "ODRA" spisana jest już na straty?

– Kto panu takich bzdur naopowiadał? Za pierwsze półrocze bieżącego roku osiągnęliśmy wynik dodatni. Po raz pierwszy od dwóch lat. Jest to wyraźny symptom poprawy sytuacji, a wszystko wskazuje, że i początek trwałego procesu.

– Nie chcę przez to powiedzieć, że pozbyliśmy się wszystkich kłopotów. Pozostał nam wciąż garb niespłaconych długów i karnych odsetek. Podobnie jak wszystkie prawie przedsiębiorstwa państwowe padliśmy ofiarą kredytowej pułapki. Powoli jednak zwracamy nasze zadłużenie. I od dwóch lat nie zaciągamy bankowych pożyczek.

– Nie jest łatwo. Nie występuje bowiem wystarczający, w stosunku do naszych potrzeb, wzrost ilości środków obrotowych. A trzeba przebiec pamiętać, że obrót kapitału w przedsiębiorstwach rybołówczych jest wolny i trwa średnio 6 miesięcy. Taka jest nasza specyfika, o której nie wszyscy chcą pamiętać.

– Czy może pan zdradzić tajemnicę waszego sukcesu?

– Poddaliśmy firmę głębokiej restrukturyzacji. Przede wszystkim wzięliśmy się za jej odchudzenie. Doszło, bo dojść musiało, do likwidacji działalności pozaprodukcyjnej, oraz takiej, która nie rokowała nadziei na zysk. Między innymi pozbyliśmy się nadmiernie rozbudowanych funkcji socjalnych.

– Następnym pociągnięciem było oddzielenie łądu od morza. Stworzyliśmy firmę "Odra-Port", oddając jej nabrzeża, budynki i przekazując jako aport cały majątek znajdujący się na lądzie. W jej ramach obecnie działa 12 samodzielnych podmiotów gospodarczych. Flota rybacka zaś znalazła się pod oddzielnym zarządem.

– Wieść niesie, że ta flota jest mocno odchudzona...

– Mieliśmy przedtem 20 trawlerów. Dwa z nich wyeksploatowane zostały do cna, przeznaczaliśmy je więc na złom. Trzeci – "Garnela" – miał pecha. Zatrzymano go na wodach Argentyny, pod mocno dys-

kusyjnym zarzutem naruszenia tamtejszej strefy ekonomicznej. Stoi obecnie w porcie Baja Blanca. Koszty grzywny i postoiu przekraczają już jego wartość. Czwarty poddany został kapitałnemu remontowi i wkrótce wyruszy znów na łowisko.

- **Doszlismy w ten sposób do kwestii łowisk. wiadomo, że polska flota jest z nich wypierana.**

- Żyjemy w czasach, kiedy dokonuje się wtórny podział mórz i oceanów. Odbyna się on wbrew postanowieniom Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza, ale powoli staje się faktem. Rozpoczęło go poszerzanie stref ekonomicznych krajów przybrzeżnych, a obecnie jesteśmy świadkami ograniczania obcym statkom rybackim dostępu do akwenów międzynarodowych. Jest to szczególnie

dyplomatycznych. Niestety, tam prawa nie znajduje jakoś zrozumienia wśród naszych decydentów. Nie chcą jakoś, w swym myśleniu o gospodarce, wybiegać wyobraźnią w przyszłość. Bo jeśli polska flota dalekomorska ulegnie likwidacji, to my - Polacy - skazani zostaniemy na import ryb (Bałtyk nas przecież nie wykarmi) i pozbawieni będziemy dopływu dewiz z ich eksportu. Odbije się to zresztą na całej polskiej ekonomice. Jak wyliczyli naukowcy, 1 rybak daje pracę od 5 do 8 ludziom na lądzie. Doskonale wiedzą o tym np. Niemcy, którzy chętnie skupują w Polsce rybny surowiec, a potem gotowy wyrób... eksportują na Wschód.

- **Broni pan interesów swojej branży.**

- To całkiem zrozumiałe. W innym przypadku powinienem zwolnić zajmowany fotel. Ale powiem więcej. Jestem głęboko przekonany, że właśnie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich mogą również stać się siłą napędową polskiej gospodarki.

- **Ejże, czy Pan nie przesadza?**

- Sądzę, że mam rację. Oto dwa znaczące zjawiska. Trwa, jak wspominałem, proces zawłaszczania mórz i dna morskiego przez państwa przybrzeżne. Jest to - moim zdaniem - wstęp do mającej się wkrótce odbyć bezpardonowej walki także o rynki zbytu. Na nich zaś obecny może być tylko ten, kto ma dostęp do surowca. A więc istnienie polskiej bandery na światowych łowiskach ma przede wszystkim wymiar gospodarczy i nie można go traktować jedynie jako chęci zachowania prestiżu na międzynarodowej arenie.

- Naszym celem jest, jak to podkreślają zgodnie wszyscy ekonomiści, udział w Unii Europejskiej. A więc zniesienie granic, swobodny przepływ ludzi i kapitałów itd., itp. Nie można jednak zapominać, że Wspólnota Europejska powstała po to, by chronić własne wyroby zrzeszonych w niej państw. Dla ochrony krajowych producentów przed zagraniczną konkurencją. O czym zresztą najlepiej świadczą konflikty wytwórców wstrząsające raz po raz podstawami tego wielkiego mechanizmu gospodarczego. Czy nazbyt drobniagowe planowanie i daleko posunięta unifikacja produktów. Mówiąc zatem najprościej, U.E. prowadzi i prowadzić będzie nadal wspólną politykę ekonomiczną, opartą jednak o daleko posunięty interwencjonizm poszczególnych krajów. My tymczasem, dążąc do zjednoczenia z Europą, do wzięcia udziału w ostrej walce konkurencyjnej, zupełnie zapominamy o roli państwa jako protektora własnego przemysłu.

- **To chyba myśmy już kie-**

**dys przerabiali? Dotacje, umarzanie długów itd., itp.?**

- Oto konkretny przykład: 15 mld zł nisko oprocentowanego kredytu dla przedsiębiorstw rybackich, w nieodległej przyszłości daje 80 mld zł wpływów w postaci podatków, świadczeń finansowych i zysków. Proszę mi pokazać drugą dziedzinę, w którą tak bardzo opłaca się inwestować? Reforma Balcerowicza polegała na zastosowaniu jednakowego strychulca wobec wszystkich przedsiębiorstw państwowych, aby przyzwyczaić je do gospodarki rynkowej. Był to zabieg okrutny, ale w perspektywie przydatny. Nasi reformatorzy jednak w swym zapale zapomnieli o gospodarce morskiej, która od dawna działa już na międzynarodowym rynku i nauki poruszania się po nim nie potrzebowała. To co innym wyszło na dobre, nam tylko zaszkodziło.

- Zdajemy sobie sprawę z sytuacji finansowej kraju. Nie dopominamy się ani dotacji, ani umorzenia kredytów. Rybołówstwo dalekomorskie nie może jednak dalej walczyć samotnie - nie tyle o przetrwanie, bo już stało się ono faktem - lecz o rozwój. Nasza flota starzeje się w szybkim tempie. A konkurenci nie śpią. Wykorzystują łatwy dostęp do tanich kredytów, tańszej ropy, itd. Dba o nich państwo realizując ustaloną politykę morską. U nas zaś nawet parlamentarna komisja morska traci swą rangę i staje się podkomisją wchodzącą w skład organizmu mającego zajmować się transportem. To zaś wcale nie napawa optymizmem.

- **Czy nie przemawia przez Pana gorzka gromadzona przez lata? Przecież rząd postanowił zapewnić środki na kredytowanie interwencyjnego skupu ryb...**

- Wyłącznie na papierze. Kiedy na Bałtyku trwały śledziowe żniwa, odpowiednia ustawa dopiero rodziła się w wielkiej męce i bólach. A bez niej nie było już środków na ten cel. W lecie zaś, gdy znów rybackie sieci są pełne, darmo kołatać w bankach o preferencyjne kredyty, bo już zostały wydane. Ciekawe na co, bo i rybacy i wybrzeżowe przetwórnice skorzystały z nich w minimalnym stopniu.

- **I tym pesymistycznym akcentem mamy zakończyć tę rozmowę?**

- To będzie jeszcze jeden truizm, ale pragnę przypomnieć, że morze toleruje jedynie ludzi silnych i twardych. A rybacy muszą być twardzi podwójnie. Więc z pewnością nie zlamia ich nawet te trudności, którym poświęciłem większą część swoich rozważań. Z konieczności bowiem musiałem skupić się na tym, co nam najbardziej przeszkadza. Wierzę jednak, że nasze argumenty, czy prawdy, które głosimy, przemówią wreszcie komuś do przekonania i wreszcie doczekamy się pogody na naszym podwórku.

**Rozmawiał Jerzy Timen**

## "ODRA" nie pójdzie na dno

widoczne na łowiskach mintajowych Morza Beringa i Morza Ochockiego. W tym pierwszym przypadku moratorium połowowe kończy się 31 grudnia br. Ale zastosowane rozwiązania trudno uznać za najszybsze, gdyż nie dają pełnego wglądu na to, co zachodzi w amerykańskiej strefie połowowej. Dla nas jednak ważne jest to, że będziemy mogli zanurzyć w tych wodach sieci.

- Na Morzu Ochockim, jak już ogólnie wiadomo, nasze trawlerzy poddawane były rozmaitym szykanom. Obecnie jednak sytuacja jakby ulega zmianie. Mówi się o powołaniu wspólnego przedsięwzięcia polsko-rosyjskiego, które umożliwiłoby naszym trawlerom dostęp do przybrzeżnej strefy ekonomicznej. Zmieniliby to radykalnie warunki ekonomiczne, zważywszy iż polskie filety z mintaja cieszą się na międzynarodowym rynku zasłużoną reputacją.

- **Nie mogę jakoś oprzeć się wrażeniu, że pan czegoś tu nie dopowiada...**

- Bo po co, kolejny raz, powtarzać to, co wielokrotnie mówili już dyrektorzy "Dalmoru" czy "Gryfa"? I to, co ja również sygnalizuję przy każdej nadarzającej się okazji? Sprawa dostępu do łowisk jest zagadnieniem o znaczeniu państwowym, powinna więc być rozwiązywana na szczeblu rządowym, drogą rozmów



# Połowy bałtyckie w 1993 r. – duży regres wyników ekonomicznych

Rok 1993 był dalszym etapem prywatyzacji rybołówstwa bałtyckiego. W wyniku tego procesu w końcu roku niemal już cała flota kutrowa znalazła się w rękach rybaków prywatnych. Natomiast w ciągu roku średni stan floty państwowej wynosił jeszcze 33,62 jednostek, z tego tylko 28,85 jednostek (wyłącznie kutry rufowe typów B-403/410, B-280 i TMC-001) prowadziło działalność połowową. W stosunku do 1992 r. średnioroczny stan floty sektora państwowego uległ zmniejszeniu o ponad połowę, a dokładnie o 55,6%. W wyniku tego procesu ogólne połowy sektora państwowego na Bałtyku spadły w 1993 r. o 68%, a koszty globalne o ok. 58%. W jeszcze większym stopniu, bo blisko o 66% spadła globalna wartość połowów, niemniej w ujęciu kwotowym był to spadek mniejszy niż kosztów.

Podobnie jak w latach poprzednich, połowy na Bałtyku były działalnością deficytową, ale ostateczny ujemny wynik finansowy sektora państwowego, który wyniósł 25,4 mld zł, był korzystniejszy w stosunku do 1992 r. o 6,7 mld zł. Była to jednak poprawa tylko pozorna, wynikająca z ograniczenia skali połowów, natomiast w przeliczeniu jednostkowym (średnio na 1 kuter) – o czym będzie dalej – nastąpiło duże pogorszenie wyników.

Głównymi przyczynami utrzymywania się deficytowości połowów na Bałtyku (nie tylko zresztą w sektorze państwowym, ale także generalnie w sektorze prywatnym) były ciągle drogie i trudno dostępne kredyty, wciąż znaczna inflacja kosztowa w gospodarce krajowej, której poziom w 1993 r. wyniósł 37,6%, niskie połowy dorszy wskutek spadku ich zasobów i w konsekwencji przyznawania na nie przez MKRMB niedużych kwot połowowych naszym rybakom, wreszcie słaba opłacalność, a nawet jej brak, przy połowach śledzi i szprotów z uwagi na niskie ceny uzyskiwane przez rybaków, nie pokrywające poniesionych kosztów połowów. Wciąż nie było też szerszego zainteresowania tworzeniem niezbędnych rezerw surowcowych, gdyż uruchomione kredyty preferencyjne na ten cel okazały się trudno dostępne i skorzystały z nich tylko 2 przedsiębiorstwa.

Praktycznie zatem w 1993 r. nie było stymulatorów ekonomicznych zachęcających do intensyfikowania połowów na Bałtyku i pod tym względem sytuacja w zasadzie nie zmieniła się w porównaniu z rokiem poprzednim. Flota kutrowa była wciąż słabo wykorzystana, znacznie poniżej jej możliwości technicznych, limity połowowe na ryby pelagiczne nie zostały wykorzystane nawet w połowie, a rybacy uzyskiwali relatywnie niskie dochody, często z trudem pozwalające na utrzymanie kutrów i rodzin.

Wyniki ekonomiczne państwowego rybołówstwa na Bałtyku (patrz tabela) pokazują, że średni koszt połowów 1 kg ryb wyniósł w 1993 r. 5765 zł i wzrósł o 36% w porównaniu z rokiem poprzednim. Dla poszczególnych typów kutrów koszt ten był mocno zróżnicowany od 4205 zł w przypadku kutrów B-280 do 8758 zł na kutrach TMC-001.

Wszystkie typy eksploatowanych w

natomiast wielkość połowów zmniejszyła się w tym okresie o 19%, a wartość o 10%. Warto przy tym zwrócić uwagę, że spadek wartości połowów (o 4%) w przeliczeniu na 1 kuter miał również miejsce w 1993 r. w stosunku do 1991 r. Tak więc w 1993 r. mamy do czynienia jakby z utrwaleniem się w tym względzie tendencji spadkowej.

Bardziej miarodajną ocenę efektywności eksploatacji różnych typów kutrów dają wskaźniki pokazujące wzajemne relacje wyniku finansowego do kosztów, bądź wartości połowów. W każdym przypadku zarówno zyskowność, jak i rentowność połowów kutrów w 1993 r. miały wartość ujemną. Straty poniesione na każde 1000 zł wartości połowów kształtowały się w przedziale od 270 zł do 650 zł, a rentowność połowów wahała się od –21% do ponad –39%. Ogólnie można powiedzieć, że deficytowość połowów wszystkich typów kutrów w 1993 r. była bardzo wysoka.

W sumie połowy przedsiębiorstw państwowych na Bałtyku w 1993 r. były nierentowne, a wyniki ekonomiczne znacznie gorsze niż rok wcześniej. Ujemna zyskowność połowów zwiększyła się z –211 zł do –483 zł, a średni ujemny wskaźnik rentowności poło-

Wyniki ekonomiczne państwowych połowów bałtyckich w 1993 r.  
według typów kutrów (w przeliczeniu na 1 kuter)

| Wyszczególnienie | Wynik finansowy (mln zł) | Koszt 1 kg połowów (zł) | Zysk lub strata na 1000 zł wartości (zł) | Rentowność połowów (%) |
|------------------|--------------------------|-------------------------|------------------------------------------|------------------------|
| Kutry B-403/410  | -856                     | 7010                    | -650                                     | -39,4                  |
| Kutry B-280      | -958                     | 4205                    | -270                                     | -21,3                  |
| Kutry TMC-001    | -897                     | 8758                    | -470                                     | -32,0                  |
| Ogółem           | -880                     | 5765                    | -483                                     | -32,6                  |

1993 r. kutrów przyniosły straty zawierające się w przedziale od 856 mln do 958 mln zł w przeliczeniu na 1 kuter. Średnio 1 kuter w sektorze państwowym, przyniósł deficyt w wysokości 880 mln zł. Był to wynik ponad dwukrotnie gorszy niż w 1992 r., kiedy to przeciętny deficyt 1 kutra wynosił 425 mln zł. Świadczy to o dużym regresie finansowym w połowach bałtyckich, spowodowanym przede wszystkim ilościowym i wartościowym spadkiem połowów. Średni koszt eksploatacji 1 kutra w 1993 r. wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o niespełna 11%,

wów uległ pogorszeniu z –17,4% do –32,6%.

Jest to dobitne, wymierne następstwo wskazanych wcześniej przyczyn regresu w rybołówstwie bałtyckim. W zanikającym sektorze państwowym znalazł on wyraz w wysokiej nieefektywności połowów. Nie wiemy natomiast, w jakim stopniu kryzys ten wpłynął na ekonomikę połowów rybaków prywatnych. Dochodowość tego rybołówstwa jest raczej ogólnie niewielka, ale z braku danych trudno na razie coś bliższego o tym powiedzieć.

Stanisław Szostak

## Islandia zwiększa eksport "Glorii"

Wielkogabarytowe włoki pelagiczne typu "Gloria", opracowane i wykonywane przez islandzką firmę Hampidjan, początkowo były przeznaczone do połowów karmazyna w rejonie Reykjanes Ridge na Atlantyku, obecnie zaś są eksportowane do Norwegii, Francji, Chile, Niemiec, Rosji, USA i na Wyspy Owcze.

Jeden z ostatnio opracowanych wariantów włoków pelagicznych "Gloria" o obwodzie wlotu 2048 m był z powodzeniem stosowany w rejonie Alaski na amerykańskim trawlerze "Seattle Enterprise" o długości 76 m i mocy silnika głównego 3900 KM. Kapitan statku był na praktyce w sieciarni Hampidjan i na islandzkim trawlerze "Vidir". Firma Hampidjan z kolei wysłała swojego przedstawiciela w rejon Alaski, gdzie włók tej firmy był po raz pierwszy zastosowany w połowach mintaja alaskaskiego na głębokościach

360-540 m. Włók miał powierzchnię wlotu 22900 m<sup>2</sup>, a jego skrzydła i przednia część wlotu miały 64-metrowe oczka (największe włoki typu "Gloria" mają oczka 128-metrowe). Rozwarcie pionowe omawianego włoka na amerykańskim trawlerze sięgało 110-130 m i było bliskie rozwarcia zakładanemu przez producenta.

Połowy uzyskiwane tym włokiem były bardzo dobre i sięgały 10 ton na godzinę trawlowania w porównaniu z 5 t/godz. uzyskiwanymi na tymże łowisku, przez trawler o większej mocy silnika.

Firma Hampidjan ma nadzieję, że uda jej się sprzedać na inne mniejsze statki amerykańskie różnej wielkości włoki pelagiczne typu "Gloria", które pozwolą na głębokowodne połowy w rejonie Wysp Aleuckich.

FNI, Nr 6, 1994 r.

Wł. Cz.

## Skrót wystąpienia Ministra W. Korelskiego w MIR

*Na przełomie lipca i sierpnia na zaproszenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej dr. hab. Bogusława Liberackiego przebywała w Polsce delegacja przemysłu rybnego Federacji Rosyjskiej pod przewodnictwem Ministra dr. Władimira Korelskiego. Celem pobytu delegacji rosyjskiej było podpisanie nowej polsko-rosyjskiej umowy rybackiej oraz zapoznanie się z polskim przemysłem rybnym i okrętowym. Podczas pobytu w Gdyni W. Korelski wygłosił w Morskim Instytucie Rybackim referat pt.: "Miejsce gospodarki rybnej w gospodarce rynkowej Federacji Rosyjskiej" dla licznie zgromadzonych przedstawicieli przemysłu i nauki Wybrzeża.*

W swoim bardzo ciekawym wystąpieniu przedstawił obecny stan gospodarki Rosji oraz zmiany, jakie dokonały się w ostatnich latach. Nastąpiło tam załamanie totalitaryzmu, zmiana stosunków własności w gospodarce narodowej oraz zmiany w mentalności społeczeństwa. Przemysł rybny, który stanowi część składową gospodarki narodowej podlega również olbrzymim zmianom.

Cała gospodarka Rosji znajduje się obecnie w trudnej, kryzysowej sytuacji. W. Korelski stwierdził, że koniec 1993 r. i połowa 1994 r. to czas formowania się nowej ekonomicznej sytuacji, przede wszystkim umacnianie mechanizmów powstałych w okresie tworzenia się gospodarki rynkowej i jednocześnie ograniczenie dyrektyw i praw, które jej nie przyjął. Zachodzące radykalne zmiany wpłynęły na ograniczenie produkcji i zbytu.

Napięcia w gospodarce Rosji, związane są ze społeczno-ekonomicznymi trudnościami, a przede wszystkim ze spadkiem produkcji, inflacją i bezrobociem. Produkcja przemysłowa w maju br. stanowiła tylko 53% produkcji z grudnia 1991 r. W stosunku do ubiegłego roku spadek produkcji przemysłowej wyniósł około 26%. W nieco lepszej sytuacji znajduje się gospodarka rybną, w której spadek produkcji w 1994 r. ocenia się na 9% w stosunku do 1993 r. Ogólnie jednak produkcja rybną w stosunku do 1991 r. zmniejszyła się o ponad 30%. Szybki wzrost cen detalicznych na towary (około 30 razy w jednym roku) spowodowany został głównie wzrostem cen nośników energii. W gospodarce rybnej koszty energii stanowią obecnie około 30% kosztów, podczas gdy w 1990 r. tylko 7%. Produkty rybne, do których społeczeństwo rosyjskie jest przyzwyczajone, stają

się towarem luksusowym. Bezrobocie osiągnęło w I półroczu 1994 r. wielkość 5 milionów pracowników i staje się poważnym problemem Rosji.

W chwili obecnej w przemyśle rybnym nie chodzi już o zwiększanie połowów, na co w latach ubiegłych nastawiona była gospodarka państwa. Obecnie uwaga władz skierowana jest na głęboką przebudowę całej struktury produkcji rybnej, która pozwoliłaby w maksymalny sposób osiągać zyski.

Rosyjska gospodarka rybną produkuje obecnie około 4 tys. różnych produktów rybnych i zaspokaja 20% zapotrzebowania na białko zwierzęce. Świadczy to o wielkim jej znaczeniu dla wyżywienia społeczeństwa.

W Rosji nastąpiła zakrojona na szeroką skalę prywatyzacja zakładów państwowych, powstało szereg giełd towarowych, stowarzyszeń rybackich (głównie na wzór japoński), banki, spółki akcyjne. Zreorganizowano również system kołchozów rybackich w kierunku spółek pracowniczych. W gestii władz państwowych i federalnych pozostają tylko takie dziedziny gospodarki rybnej jak nauka, porty, ochrona rybacka.

Dla niektórych regionów Rosji, szczególnie północnych i Dalekiego Wschodu (Kamczatka, Sachalin, Czukotka, Murmańsk) rybołówstwo i przetwórstwo stanowią podstawę gospodarki. Miejscowe budżety opierają się w około 90% na podatkach pobieranych od przedsiębiorstw gospodarki rybnej. Rybołówstwo i przetwórstwo ryb pozbawione zostały opieki państwa i zdane na wolnorynkową konkurencję.

Podkreślono, że nie tylko spadek produkcji czy brak inwestycji w gospodarce rybnej są najbardziej bolesne, ale przede wszystkim problemy społecz-

no-psychologiczne jak apatia i niekiedy rozczarowanie społeczeństwa do zachodzących zmian.

W. Korelski przedstawił szerzej również stan stosunków polsko-rosyjskich w dziedzinie rybołówstwa. W ostatnich latach stosunki te nie są dobre ze względu na prowadzenie przez polską flotę dalekomorską połowów mintaja w centralnej, międzynarodowej części Morza Ochockiego. Problem ochrony i racjonalnego gospodarowania zasobami ryb w Morzu Ochockim oraz związane z tym zaprzestanie nieuregulowanych połowów mintaja stały się bardzo ważnymi problemami dla władz regionu. Rybacy rosyjscy domagają się od władz regionalnych i centralnych ochrony swoich interesów, a za istniejące trudności głównie obarczają państwa poławiające mintaja w centralnej części Morza.

Minister W. Korelski stwierdził, że w interesie rozwoju wzajemnych polsko-rosyjskich stosunków w dziedzinie gospodarki rybnej leży rozwiązanie tego problemu.

Strona rosyjska przedstawiła w Polsce szereg propozycji współpracy, warunkując je jednak opuszczeniem przez polską flotę centralnej części Morza Ochockiego. Rosjanie proponują już w tym roku przyznanie Polsce kwot połowowych na mintaja we własnej strefie ekonomicznej. Kwoty te byłyby spłacane dostawą przez polskie stocznie dla Rosji statków ochrony rybołówstwa i statków naukowo-badawczych. Inne proponowane formy współpracy to skup ryb od rybaków rosyjskich, tworzenie wspólnych przedsiębiorstw połowowych, przetwórczych, remonty statków, dostawa zaopatrzenia i in.

Nietrudno było odnieść wrażenie, że przedstawienie kryzysowego stanu gospodarki Rosji, a na jej tle gospodarki rybnej, miało posłużyć jako główny argument przemawiający za opuszczeniem przez polską flotę międzynarodowych wód Morza Ochockiego. Akcentowanie problemów społecznych i psychologicznych dominujących obecnie w Rosji, szczególnie zaś ludzi związanych z rybołówstwem, można było odebrać jako pewną formę ostrzeżenia przed niekontrolowanymi działaniami.

Wizyta delegacji przemysłu rybnego Rosji na tak wysokim szczeblu wzbudziła duże zainteresowanie polskich sfer życia gospodarczego na Wybrzeżu i w stolicy oraz oczekiwania zwiększania współpracy gospodarczej i poprawy atmosfery w stosunkach wzajemnych.

## Zmniejszone wyładunki ryb w niemieckich portach

W 1993 r. nastąpił 6-procentowy spadek wyładunków ryb w Bremenhaven, Cuxhaven i Hamburgu w porównaniu do roku poprzedniego. Sprzedaż ryb w największym porcie rybackim Niemiec, Bremie spadła w 1993 r. do poziomu 209 297 ton (tj. o 4,1% w porównaniu do 1992 r.). Głównymi przyczynami tego spadku wyładunków były mniejsze o 10,2% obroty giełdy rybnej w Bremie oraz niższe o 13,6% dostawy mrożonych filetów z własnych (niemieckich) statków rybackich. Dla porównania, w tym samym roku dostawy mrożonych filetów ze statków zagranicznych

zwiększyły się o 16,1%. Natomiast eksport ryb z Niemiec spadł o 24 proc. w porównaniu do roku 1992.

Spadek podaży ryb pochodzących z połowów własnych wynikał z decyzji właścicieli wielu niemieckich trawlerów, którzy większość swoich połowów sprzedawali w 1993 r. w obcych portach. Uzyskiwali w nich wyższe ceny niż w portach niemieckich, gdzie ceny poszczególnych gatunków ryb były w 1993 r. niższe niż w roku poprzednim.

Tabela 1. Przeciętne ceny na giełdzie rybnej w Bremenhaven w 1992-93

|          | 1993<br>w DM za 1kg | 1992<br>w DM za 1kg |
|----------|---------------------|---------------------|
| Karmazyn | 2,75                | 2,71                |
| Czarniak | 1,52                | 1,81                |
| Dorsz    | 3,27                | 3,31                |
| Plamiak  | 3,07                | 3,48                |

Około dwóch trzecich wyładunków ryb w portach niemieckich pochodziło w 1993 r. ze statków zagranicznych, z czego 83 proc. ze statków islandzkich. Z wyładunków własnych najwięcej sprzedano w portach niemieckich czarniaka (48% ogółu tych wyładunków), natomiast wśród importowanych ryb aż 77 proc. przypadło na wyładunki karmazyna.

Należy zaznaczyć, że Niemcy są w dalszym ciągu jednym z większych importerów ryb. W 1993 r. wartość tego importu osiągnęła 3 miliardy marek. Za tę sumę sprowadzono 624 402 tony ryb i przetworów. Zmniejszył się jednak o 28 proc. import tych produktów z krajów Unii Europejskiej, natomiast wzrósł import z krajów trzecich, nie będących członkami Unii, o 10 proc.

Eurofish Report 1994, nr 432 A.G.

## Połowy karmazyna

Około 100 trawlerów różnych bander w obecnym letnim sezonie prowadzi połowy karmazyna (Sp. mantella) w wodach na północny zachód od Islandii. Przewiduje się, że same trawlerzy islandzkie odłowią w br. ponad 35 000 ton karmazyna, mimo iż połowy tej ryby rozpoczęły one dopiero w 1989 r., odławiając tylko 1 000 ton. Do 1993 r. połowy wzrosły do ponad 20 000 ton, a w obecnym sezonie odłowiono już ponad 25 000 ton.

Eksploatacja tych zasobów rozpoczęła w 1982 r. przez trawlerzy przemysłowe Związku Radzieckiego, Bułgarii, Polski i NRD. Najwyższe połowy osiągnięto w 1986 r., kiedy ogółem odłowiono 105 000 ton, a w następnych dwóch latach odnotowano połowy rzędu 91 000 ton.

Dawne kraje socjalistyczne w 1989 i 1990 r. odstąpiły od połowów w tym rejonie, chociaż wiele trawlerów z Rosji i krajów bałtyckich w ostatnich dwóch latach powróciło na dawne łowiska.

W połowie czerwca br. 15 dużych trawlerów islandzkich prowadziło połowy na łowiskach w odległości 350 mil na południowy zachód od Islandii. Poławiają tam również statki z Norwegii, Rosji, Wysp Owczych i Niemiec, przy czym wiele z nich stosuje wielkogabarytowe włoki pelagiczne typu "Gloria" wykonywane przez islandzką firmę Hampidjan, które przeznaczone są do połowów rozrzedzo-

nych ławic ryb w toni wodnej. Połowy prowadzą tam także trawlerzy innych bander, np. zarejestrowane w Panamie lub Belize, a eksploatowane przez firmy islandzkie.

Największy trawler islandzki "Siglir", zarejestrowany w Belize, wrócił z pierwszego 35 dniowego rejsu poza 200 milową strefę. Ten 81-metrowy statek na początku br. został zakupiony w Kanadzie przez islandzką firmę z przeznaczeniem specjalnie do głębokowodnych połowów karmazyna. Po pewnych adaptacjach statek ten rozpoczął w kwietniu br. połowy i z pierwszego rejsu wyładował 350 ton odgłowionego, mrożonego karmazyna oraz 150 ton mączki rybnej. Trawler ten prowadził połowy od 200-milowej strefy Islandii do 560 mil na południowy zachód od wybrzeży Islandii, gdzie w końcu maja łowiło także około 50-60 trawlerów rosyjskich. Trawler "Siglir" może zamrozić 50 ton ryb na dobę, ale w tym rejsie połowy rzadko były na tyle duże, aby można było wykorzystać całą wydajność zamrażalni statku. Połowy prowadzono na głębokościach 180-450 metrów, ale wydajności, według opinii kapitana, nie były zadowalające. Karmazyn najlepszej jakości był łowiony na tych największych głębokościach. Stwierdzono przy tym, że procent ryb porażonych pasożytami jest bardzo zróżnicowany w zależności od rejonu połowów. W niektórych zaciągach do 40% ryb nie nadawało się do spożycia, w innych natomiast takich ryb było tylko około 10%. Zapasowane ryby na takim statku jak

"Siglir" mogą być przerobione na mączkę rybną, natomiast inne trawlerzy, nie posiadające mączkarni, zapasowane ryby wyrzucają za burtę. Mączka rybna i olej stanowiły ok. 12% wartości wyładunku trawlera "Siglir".

Najlepsze osiągnięcia w połowach karmazyna oceanicznego w Islandii ma inny trawler - "Vigri", który w połowie maja, po 28-dniowym rejsie, wyładował 680 ton zamrożonego, odgłowionego karmazyna, co stanowi 1360 ton ryb w stanie świeżym.

Islandzki Morski Instytut Badawczy (Icelandic Marine Research Institute) w 1992 r. wstępnie oszacował zasoby głębokowodnego karmazyna na poziomie 1,9 mln ton i zalecił roczne połowy w ilości 150 000 ton, zanim nie uzyska się bardziej pewnych danych. W końcu br. statek badawczy instytutu, w kooperacji z Norwegią i Rosją, odbędzie rejs zwiadowczy w celu uzyskania dodatkowych danych o wielkości i rozmieszczeniu zasobów karmazyna oceanicznego.

Według danych ICES, w 1993 r., połowy głębokowodnego karmazyna oceanicznego przez poszczególne kraje kształtowały się następująco:

|             |              |
|-------------|--------------|
| Rosja       | - 24 165 ton |
| Islandia    | - 22 907 "   |
| Niemcy      | - 18 168 "   |
| Norwegia    | - 14 577 "   |
| Litwa       | - 2 700 "    |
| Grenlandia  | - 703 "      |
| Wyspy Owcze | - 4 026 "    |

Wł. Cz.

## Oceaniczne połowy okonia morskiego

Kurczenie się możliwości połowowych tradycyjnie odławianych gatunków oraz na do niedawna relatywnie dostępnych najbardziej wydajnych akwenach połowowych powoduje, że specjaliści z różnych krajów poszukują nowych akwenów połowowych i gatunków ryb, których połowy można by zwiększyć bez ryzyka szybkiego wyczerpania danego gatunku. Ostatnio interesujące propozycje przedstawili naukowcy norwescy i islandzcy po odbytych wspólnie rejsie

badawczym na Atlantyku obejmującym obszar 190 000 kilometrów kwadratowych między 54 i 64 stopniem długości geograficznej (N) a 28 i 48 stopniem szerokości geograficznej (W). Zdaniem islandzkich biologów biorących udział w tym rejsie, zasoby okonia morskiego w rejonie Atlantyku wynoszą około 2 miliony ton. Można więc zwiększyć połowy tego gatunku do poziomu 150 tys. ton rocznie.

W 1993 r. połowy okonia morskiego na Atlantyku wynosiły łącznie - według oficjalnie przekazanych do FAO danych - nieco ponad 87 tys. ton. W tym statki rosyjskie złowiły 24 163

tony, islandzki 22 907 ton, niemieckie 18 168 ton, norweskie 14 577 ton, litewskie 2 700 ton, Wysp Owczych 4 026 i grenlandzkie 703 tony. Oprócz wymienionych krajów także statki rybackie Bułgarii, Estonii i Polski poławiały pewne ilości okonia morskiego w 1993 r. Brak jednak szczegółowych danych na temat wielkości tych połowów. Ogółem szacuje się, że w ubiegłym roku okonia morskiego poławiano około 100 trawlerów.

A. G.



### Redukcja niemieckiej floty rybackiej

Przy końcu 1993 r. flota rybacka RFN liczyła około 1 600 jednostek, z czego około połowy przypadało na otwarte łodzie przybrzeżne, którymi poławiają rybacy byłej NRD na terenie landu Meklemburgia-Vorpommern. Ogólny tonaż tej floty wyniósł 72 000 GRT, a moc silników 168 000 kW (dla porównania w 1992 r. dane te były następujące: 76 000 GRT i 177 000 kW). Obecnie na Niemcy przypada tylko 4 proc. ogółu całej floty połowowej (tzw. potencjału łowczego) Unii Europejskiej. Mniejszy udział we flocie rybackiej wspólnoty niż Niemcy mają tylko Belgia i Irlandia.

Niemieckie ministerstwo rolnictwa i rybołówstwa przewiduje dalszą redukcję floty rybackiej i na 1994 r. przewidziało 22 miliony marek na czasowe i całkowite wycofanie z eksploatacji kolejnych jednostek. Przewiduje się także wprowadzenie kontrolowanego systemu przymusowych postojów statków rybackich w portach. Natomiast na modernizację floty rybackiej przeznaczono w 1994 r. około 12 mln marek. Flota dalekomorska tego kraju liczy obecnie 15 trawlerów przetwórci i 5 trawlerów wyłącznie łowczych i ma nośność 41 000 GRT. W ubiegłym roku sprzedano trzy trawlerzy dalekomorskie. Natomiast flota przybrzeżna składa się z 1 580 kutrów i mniejszych łodzi o łącznym tonażu ok. 31 400 GRT. Wraz z redukcją floty rybackiej zmniejszają się także wyładunki ryb. W 1993 r. wyładunki ryb z niemieckich statków i kutrów rybackich wyniosły 258 500 ton o wartości 285 mln marek, natomiast w 1992 r. odpowiednio 265 500 ton i 311 mln marek.

Eurofish Report 1994, Nr 434 A.G.

### Wyższe wyładunki dorsza bałtyckiego od kwot połowowych

Według danych statystycznych duńskiego ministerstwa rybołówstwa wyładunki dorszy w portach Bornholmu dokonane w pierwszej połowie bieżącego roku przez rybaków z pięciu krajów Europy Wschodniej (Polski, Rosji, Litwy, Łotwy i Estonii) osiągnęły rekordową wielkość 23 767 ton. Natomiast kwota połowowa przydzielona wszystkim tym pięciu krajom na cały 1994 r. wynosi 23 460 ton dorszy. Nasuwa się więc logiczny wniosek, że przynajmniej część tych krajów wyłowiła więcej dorszy niż wynosiła kwota połowowa, nawet jeśli założymy – co zresztą nie jest zgodne ze stanem faktycznym, tj. zaopatrzeniem polskich sklepów rybnych w świeże dorsze – że przykładowo polscy rybacy sprzedawali wszystkie wyłowione

przez siebie dorsze wyłącznie na Bornholmie. Dane duńskie stwierdzają, że rybacy polscy wyładowali w pierwszej połowie 1994 r. w portach na Bornholmie 13 855 ton dorszy (kwota połowowa na ten gatunek przyznana Polsce przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego wynosiła 12 660 ton), rybacy rosyjscy aż 7 283 tony (kwota: 3 000 ton), estońscy 426 ton (kwota: 1 070 ton), litewscy 1 574 tony (kwota: 2 670 ton), łotewscy 656 ton (kwota 4 060 ton).

Eurofish Report 21.VII.94 r. A.G.

### Dodatkowe, dobrze płatne zajęcia dla rybaków?

W wielu krajach świata trudno wyżyć z uprawiania tylko rybołówstwa morskiego. Stąd też rządy niektórych państw zachęcają swoich rybaków do przekształcenia, szczególnie w sezonie letnim, kutrów w małe "statki wycieczkowe" i wozenia turystów po przybrzeżnych akwenach. Niedawno z dość osobliwą propozycją zwróciły się władze celne Irlandii do swoich rybaków, aby ci pomagali niezbyt efektywnej straży morskiej tego kraju w tropieniu na morzu przemytników narkotyków. Pomimo obietnic sporych nagród pieniężnych za wykrycie nielegalnych transportów narkotyków i innych przemycań drogą morską towarów rybacy irlandzcy odrzucili bez wahania tę "nęcącą" propozycję. Dali przy tym jasno do zrozumienia, że nie mają zamiaru podawać oficjalnym władzom swojego kraju, gdzie i kiedy poławiają ryby. Okazuje się więc, że rybacy w tym – i pewnie nie tylko w tym – kraju bardziej cenią sobie swobodę poruszania się po wybranych akwenach, aniżeli dobrze płatną współpracę ze służbami celnymi i strażą przybrzeżną, którym oczywiście musieliby dokładnie podawać pozycje swoich kutrów oraz czas wyjścia i wejścia do portu.

A.G.

### Peru zwiększa eksport mączki rybnej

W pierwszej połowie 1994 r. Peru umocniło bardzo znacznie swoją pozycję największego na świecie eksportera mączki rybnej. Eksport mączki rybnej w pierwszych sześciu miesiącach br. osiągnął wielkość 1,4 mln ton i wzrósł o 59% w porównaniu z analogicznym okresem z 1993 r. Należy zaznaczyć, że eksport mączki rybnej dostarcza w dalszym ciągu temu krajowi 90,7 proc. ogółu dochodów z eksportu. Coraz większy

udział w peruwiańskim eksporcie mączki rybnej mają firmy prywatne, które w pierwszej połowie 1994 r. wyeksportowały łącznie 915 300 ton tego produktu. Połowy podstawowego surowca do produkcji mączki rybnej, tj. sardeli zwiększyły się w omawianym okresie o 29 proc. Ogółem peruwiańskie ministerstwo rybołówstwa przewiduje, że całkowite wyładunki ryb w 1994 r. wzrosną o 20 proc. Największą część poławianych ryb przeznacza się w tym kraju właśnie na produkcję mączki rybnej, natomiast na drugim miejscu na produkcję konserw rybnych.

A.G.

### Spadek norweskiego eksportu ryb do krajów Unii Europejskiej

Pomimo utworzenia 1 stycznia Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej obejmującej kraje Unii Europejskiej i EFTA, w ramach której znacznie obniżono stawki celne na większość towarów (w tym także na ryby) norwescy eksporterzy ryb zanotowali spadek, a nie wzrost swojego eksportu do krajów UE w pierwszej połowie 1994 r. Prawie 18-procentowy wzrost eksportu z Norwegii świeżych ryb w tym okresie wynikał w całości ze zwiększenia wywozu tych produktów do Europy wschodniej, południowo-wschodniej Azji oraz Ameryki Północnej. Natomiast eksport świeżych ryb (w ujęciu ilościowym) z Norwegii do takich krajów UE jak Wielka Brytania i Hiszpania zmniejszył się w omawianym półroczu o około 17 proc.

Udział wszystkich krajów Unii Europejskiej w norweskim eksporcie świeżych ryb wyniósł w pierwszej połowie 1994 r. około 80,1% w ujęciu ilościowym (wolumenowym), a 77,4% w ujęciu wartościowym, natomiast w tym samym okresie ubiegłego roku, tj. przed utworzeniem Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej, odpowiednio 85 i 81,9 proc. Niektórzy eksporterzy norwescy tłumaczą spadek popytu na importowane świeże ryby w krajach Unii Europejskiej faktem, że przez długie lata obowiązywały w tych krajach wysokie stawki celne na te produkty. Stąd też zarówno firmy handlowe zajmujące się importem świeżych ryb, jak i konsumenci w krajach UE muszą przyzwyczaić się do nowej sytuacji, tj. niższych obecnie stawek celnych. Ponadto konsumenci w krajach UE kupowali do tej pory więcej gotowych produktów rybnych pochodzących z importu (w tym szczególnie mrożonych filetów ryb białych) aniżeli ryb świeżych. Wzrost popytu na importowane ryby świeże oczekiwany jest jesienią 1994 r.

A.G.

Książka:

# Przewodnik przekształceń systemowych przemysłu rybnego Rosji

Przewodniczący Komitetu Federacji Rosyjskiej ds. Rybołówstwa minister dr W. F. Korelski jest autorem książki "Ryby, rybacy i rybołówstwo Rosji" wydanej w języku rosyjskim i angielskim w 1993 r.

Książka ta stanowi cenną monografię, przedstawiającą wyniki prac naukowo-badawczych w dziedzinie ekonomii przemysłu rybnego prowadzonych przez jej autora.

Zawarto w niej analizę aktualnego stanu gospodarki rybnej i uzasadnione drogi jej rozwoju, przyjmując za podstawę dokonujące się zmiany własnościowe, wprowadzenie reguł wolnego rynku i reorganizację wszystkich szczebli zarządzania.

W całej gospodarce Rosji od roku 1990 następują ogromne zmiany. W specyficznej formie znajdują one swe odzwierciedlenie w przemyśle rybnym, który znajduje się w czołowie przemian systemowych.

Duże znaczenie tej książki przejawia się w tym, że stanowi ona próbę głębokiej analizy i oceny następujących procesów oraz nakreśla możliwe drogi rozwiązań istniejących i zarysowujących się problemów.

Książka przeznaczona jest dla szerokiego kręgu czytelników związanych z gospodarką rybną.

W zakończeniu blisko 250-stronicowej książki autor stwierdza:

*"Rosja nadal pozostaje jednym z wiodących mocarstw rybackich świata".* Wyjdzie ona niewątpliwie ze stanu kryzysowego, wytyczy swoją własną drogę w sztormowym morzu stosunków rynkowych.

Cechując się inicjatywą, cywilizowaną przedsiębiorczością, przemysłową, zrównoważoną państwową regulowanie, operatywne korygowanie konkretnego gospodarczego mechanizmu branży – oto nad czym pracuje obecnie wielotysięczny kolektyw przemysłu rybnego Rosji.

Zygmunt Polański

# Prywatna inicjatywa w rybołówstwie rosyjskim

Nad Morzem Kaspijskim działa prywatne przedsiębiorstwo rybackie występujące pod nazwą MISZA, którego właścicielem jest niejaki Eugeniusz Polecki. Specjalizuje się ono w produkcji mączki rybnej z kaspijskiego szprota, która to produkcja na cele spożywcze jest według Poleckiego, nieopłacalna. Przedsiębiorstwo to odławia te ryby przy pomocy kilku niewielkich jednostek łowczych, które złowione ryby przekazują następnie na statek-bazę (statek-matkę).

Ostatnio przedsiębiorstwo to podpisało porozumienie ze znaną szwedzką firmą ALVA LAVAL, w wyniku którego szwe-

dzki kontrahent przekazał rosyjskiemu partnerowi w leasing fabrykę mączki rybnej i oleju rybnego. Kontrakt opiewa na kwotę 5 mln dolarów. W przyszłości przewiduje się oddanie w leasing trzech dalszych przetwórni mączki rybnej. Obecnie przedsiębiorstwo MISZA produkuje już na rynek krajowy 4 tys. ton mączki rybnej rocznie. Docelowo Polecki planuje osiągnąć roczną produkcję w wysokości 33,5 tys. ton mączki i 3300 ton oleju rybnego. Przedsiębiorstwo to zamierza wypełnić lukę jaka istnieje w produkcji mączki rybnej w Rosji – obecnie produkcja własna Rosji zaspokaja 30-35% zapotrzebowania. Aby zrealizować swoje ambitne plany firma MISZA usilnie zabiega za granicą o kredyty w wysokości 20 mln dolarów.

Współpraca tej firmy z oficjalnym, państwowym Komitetem ds. Rybołówstwa nie układa się zbyt pomyślnie.

FNI Nr 8/94, s. 38

# Eksperyment z krabem na Morzu Barentsa rozwija się pomyślnie

Eksperyment polegający na transplatacji ceniowego na rynkach światowych kraba królewskiego z mórz Dalekiego Wschodu do Morza Barentsa, zapoczątkowany w latach sześćdziesiątych zakończył się pełnym sukcesem. Krab zadomowił się w nowym środowisku, a jego reprodukcja rozwija się coraz pomyślniej, zarówno w ekonomicznej strefie wyłącznego rybołówstwa (EEZ) Rosji, jak również i Norwegii. W eksperyment ten zaangażowały się – ze strony Rosji PINRO (Polarny Instytut Rybołówstwa i Oceanografii w Murmańsku, i ze strony Norwegii – Norwelski Instytut Badań Morskich.

W pierwszej fazie eksperymentu 2500 osobników dorosłego kraba królewskiego z gatunku *Paralithodes camtschatica* i 10 tys. sztuk młodzieży zostało przewiezionych z mórz Dalekiego Wschodu do Morza Barentsa. Jaja przeszły proces inkubacji i po wylęgu 1,5 miliona larw zostało wypuszczo-

nych do morza. Dość liczne koncentracje dojrzałego płciowo kraba królewskiego zostały zlokalizowane wzdłuż południowego wybrzeża Varanger fjord po obu stronach granicy rosyjsko-norweskiej, w Zatoce Motowskaja i w wschodniej części wybrzeża Murmania. Meldunek o pierwszym odłowie kraba królewskiego nadszedł z wód norweskich (Varanger fjord) w roku 1971, kiedy to podczas połowów halibuta wpłatał się w sieć krab o wadze 6,3 kg. W roku 1974 złowiona została w Zatoce Kolskiej samica kraba o wielkości skrupy (CPW) 18 cm.

W miarę upływu czasu napływało coraz więcej meldunków o zwiększających się połowach krabów. Rybacy jednakże nie są zadowoleni z faktu ich pojawiania w tym rejonie, gdyż w chwili obecnej istnieje jeszcze zakaz przemysłowego ich odławiania, a ponadto rybacy narzekają, iż kraby niszczą im sieci zastawione na inne połowy.

W połowach badawczych notuje się kraby ważące nawet ponad 8 kg.

FNI Nr 8/94, s. 43.



## Satelita komunikacyjny będzie śledził ruchy statków rybackich

Tysiące statków rybackich łowiących na wszystkich morzach i oceanach świata będzie już wkrótce obiektem satelitarnego monitoringu, śledzącego pozycje statków rybackich i ich trasy przepływów, zwanego VTS – Vessel Tracking Systems. System ten pozwoli na kilkakrotne określanie w ciągu dnia pozycji geograficznej poszczególnych jednostek rybackich z dokładnością do 100 m. Specjaliści z tej dziedziny twierdzą, że kończą się już "dobre czasy" dla kłusowników rybackich i tych wszystkich, którzy przekazują z morza na ląd nieprawdziwe meldunki o uzyskanych połowach.

W wielu krajach świata testowany

jest obecnie satelitarny system monitoringowy, przeznaczony dla celów rybackich, zwany systemem ArgoNet. W Europie system ten rozpocznie próbnie funkcjonować z dniem 1 października br., obejmując swoim zasięgiem w pierwszym etapie ok. 300 jednostek rybackich z państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej.

W dalszej przyszłości system ten obejmie od 10 do 12 tys. jednostek o długości powyżej 10 m. Na wdrażenie tego systemu Wspólnota Europejska przeznaczyła kwotę ok. 12 mln dolarów.

FNI – Nr 8/94

## Indonezja zamówiła 51 statków rybackich w Hiszpanii

Stocznice hiszpańskie otrzymały zamówienie na budowę dla rybołówstwa Indonezji 51 statków typu longlajner, przeznaczonych głównie do połowów tuńczyka i włóczników (mieczników). Kontrakt opiewa na 200 mln dolarów. Jednostki te będą zamrażać złowioną rybę do temperatury  $-60^{\circ}\text{C}$  i dostarczać surowiec do Japonii – do produkcji popularnego na tym rynku sashimi (ryba w stanie surowym). Rynek tego produktu w Japonii w ostatnim czasie wszedł w fazę dalszego szybkiego rozwoju, do czego przyczyniły się dostawy pochodzące aż z 70

krajów, wynoszące ogółem 253 tys. ton. Import ten łącznie z własnymi połowami tuńczyka pozwolił Japonii na uzyskanie rekordowej (1992) podaży sashimi na rynek japoński w łącznej wysokości 520 tys. ton.

Longlajnery budowane w Hiszpanii będą miały 50 m długości całkowitej i 1000 KM mocy silnika głównego. Będą posiadały dwie ładownie o łącznej pojemności 410 m<sup>3</sup>. Przewiduje się, że codziennie mrozić się będzie ok. 8 ton tuńczyka. Każdy statek wyposażony będzie w wyciągarkę lin łowczych o wydajności 280 m na minutę. Przynęta umieszczona będzie w zbiorniku o pojemności 20 m<sup>3</sup>, w temperaturze  $-12^{\circ}\text{C}$ .

Należy nadmienić, że ogólne połowy Indonezji w roku 1992 wyniosły 3358 tys. ton, dzięki czemu kraj ten zajmuje pod względem wielkości połowów 4 miejsce wśród krajów Azji, a 8 miejsce w świecie. Ogólną wartość połowów szacuje się na około 1,5 miliarda dolarów.

FNI – Nr 8/94

## Nowe maszyny Baadera

Na Targach Rybackich w Trondheim (Norwegia) odbywających się w dniach 9–13 sierpnia br. zaprezentowano po raz pierwszy nowe maszyny znanej niemieckiej firmy Baader.

Pierwsza z nich to maszyna nosząca nazwę BA 235. Jest przeznaczona do filetowania dużych i małych ryb pelagicznych, takich gatunków jak śledź, makrela, makrelosz, ostrobok, troć, sardyna. Maszyna pracuje w systemie modułowym, który pozwala na wymianę poszczególnych elementów w zależności od obrabianego gatunku i w zależności od potrzeby jest w stanie produkować różnego typu produkty finalne, jak np. filety pojedyncze, filety podwójne (butterfly filets), śledzie odgarnięte

(nobbing), filety śledziowe typowe itp. Maszyna ta jest zmodyfikowaną wersją maszyny BA 35.

Drugą nową maszyną, którą pokazała firma Baader jest maszyna do filetowania dużych ryb białych.

Maszyna ta pojawia się na miejsce starej, dotychczas jeszcze eksploatowanej maszyny BA 99. Nowa maszyna jest w stanie filetować ryby do długości 120 cm i ma wiele nowych zalet, jak np. bardziej sprawne niż dotychczas zadawanie ryby, specjalny przycisk grzbietowy, który gwarantuje większą giętkość (przystosowalność) do określonego gatunku oraz system, który pozwala na uniknięcie krwawych zaplamień w rejonie kręgosłupa.

Firma Baader pokazała również ulepszoną wersję odkórkarki BA 52 DS z kanałem tnącym, który umożliwia usunięcie brązowego trójkąta w środkowej części filetów łososia.

FNI – Nr 8/94.

## BALTEXPO '94 już we wrześniu!

W dniach 6–9 września 1994 odbędą się w Oliwie siódme już z kolei

**Międzynarodowe Targi Morskie,**

które swoim zakresem uwzględniać również będą problematykę rybołówstwa morskiego i dziedzin z nim związanych.

FNI – Nr 8/94

## Z kart historii

### Przed 55 laty

- 16 sierpnia 1939 r. w Stoczni Gdyńskiej odbyła się uroczystość położenia stępki pod drugi lugier budowany w Polsce na zamówienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Statek ten miał mieć długość 35,7 m, silnik o mocy 350 KM (niektóre źródła podają 450 KM) i ładowność 1000 beczek solonych śledzi. Przewidywano, że statek będzie gotowy w lutym 1940 r.
- W sierpniu 1939 r. przeprowadzono morskie próby zdawczo-odbiorcze statku dozorczo-inspekcyjnego rybołówstwa morskiego "Berkut" (można się też spotkać z jego nazwą "Birkut"), zbudowanego w Stoczni Gdyńskiej. Miał on również służyć do prac badawczych Stacji Morskiej (dawne Morskie Laboratorium Rybackie). Jednostka ta liczyła 31 m długości całkowitej, była wyposażona w silnik o mocy 250 KM, a jej stała załoga składała się z 9 ludzi.
- 22 sierpnia 1939 r. osiem niemieckich kutrów rybackich wtargnęło na polskie wody Bałtyku, na wysokości między Dębkami a Karwią. Ich załogi zachowywały się prowokująco, ukazywały posiadaną broń palną. Podobne wypadki powtórzyły się w następnych dniach.
- 29 sierpnia 1939 r. nastąpiła mobilizacja naszych statków dozorczych rybołówstwa morskiego "Kania" i "Orlik" oraz kilkudziesięciu największych kutrów rybackich w dobrym stanie technicznym. W przypadku wybuchu wojny statki te miały wykonywać różne pomocnicze zadania na rzecz Marynarki Wojennej, której dotąd podlegały.

### Przed 45 laty

- 14 sierpnia 1949 r. we Władysławowie dokonano otwarcia chłodni rybnej.
- Krajowa Narada Rybacka obradowała 19 sierpnia 1949 r. w Szczecinie. Omawiano zadania planu sześcioletniego w zakresie morskiego przemysłu rybnego.
- W sierpniu 1949 r. oczyszczono z wraków baseny rybackie portów w Kołobrzegu i Uście, przy Morskim Urzędzie Rybackim w Szczecinie uruchomiono tak zwany telefoniczny serwis rybacki (bieżące informacje o przebiegu i wynikach połowów).
- W sierpniu 1949 r. 25 kutrów z przedsiębiorstwa "Arka" dokonywało tak zwanych połowów próbnych, zorganizowanych przez MIR w celu penetracji łowisk bałtyckich na obszarze od Arkony po Głębie Gdańską.

### Przed 40 laty

- Od 16 do 21 sierpnia 1954 r. trwały obrady rozszerzonej Rady Naukowej MIR, w których uczestniczyli naukowcy rybacy z NRD i Związku Radzieckiego. Głównym przedmiotem rozważań i dyskusji były zagadnienia związane ze stanem stada bałtyckiego dorsza.

### Przed 35 laty

- Kuter "Gdy 210", należący do przedsiębiorstwa "Arka", wyszedł z Gdyni 10 sierpnia 1959 r. udając się na eksperymentalne połowy tuńczyków na wodach Zatoki Biskajskiej. Dowódcą statku był M. Marcinkowski, wyprawą kierował S. Rymaszewski – szef Wydziału Połowów "Arki", funkcje mechanika pełnił Z. Ziembko, kierownik warsztatów "Arki". W rejsie tym uczestniczył także Z. Bogusławski z "Dalmoru".
- Od 31 sierpnia 1959 r. obradował w Nowym Jorku pierwszy Międzynarodowy Kongres Oceanograficzny, na którym Polskę reprezentowali Z. Fruczek i K. Demel z MIR.

### Przed 30 laty

- Od 28 sierpnia 1964 r. obradowała w Rydze trzecia sesja Komisji Mieszanej Porozumienia Rybackiego państw socjalistycznych.

### Przed 15 laty

- 17 sierpnia 1979 r. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni położono stępkę pod prototypowy chłodnicowiec (1,9 tys. ton) dla przedsiębiorstwa "Transocean".

### Przed 10 laty

- W sierpniu 1984 r. polskie trawlery rozpoczęły powracanie na łowiska położone na wodach Stanów Zjednoczonych A.P. na północno-wschodnim Pacyfiku, które musiały opuścić w wyniku restrykcji amerykańskich wprowadzonych w grudniu 1981 r., po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego.

A. Ropelewski

Organizacje producentów ryb, czyli różne stowarzyszenia broniące interesów rybaków w krajach Unii Europejskiej, uzyskały dla swoich członków dosyć duże przywileje, w tym szczególnie prawo do rekompensaty za część niesprzedanych ryb oraz dostęp do preferencyjnych kredytów. Ostatnio jednak Komisja Unii przedłożyła propozycję ustawy, która nakładałaby na wszystkich rybaków należących do określonej organizacji producentów obowiązek dokonywania wyładunków połowy ryb w swoich portach macierzystych.

Propozycja ta spotkała się z bardzo ostrym sprzeciwem organizacji producentów, które nie zgadzają się z postulatem dokonywania wyładunków przynajmniej 50% złowionych ryb w ich portach macierzystych. Niespełnienie tego wymogu spowodowałoby wycofanie uznania przez Komisję dla danej organizacji producentów, czyli w praktyce utratę wszystkich przywilejów.

Przedstawiciele organizacji producentów argumentują, że wielu zrzeszonych w nich rybaków łowi na akwenach położonych bardzo daleko od swoich portów macierzystych. Są to porty, w których rybacy mają zarejestrowane swoje kutry. Stąd też jest im o wiele wygodniej

## Sprzeciw rybackich organizacji producentów przeciwko propozycjom komisji

dokonywać wyładunków w najbliższym porcie, nie zaś tracić czas i paliwo, aby dotrzeć do portu macierzystego. Ponadto istnieją bardzo duże różnice między strukturą połowów na danym akwencie przylegającym do określonego łądu a strukturą popytu na poszczególne gatunki ryb. Przykładem tego może być Szkocja, gdzie rybacy morscy połowią na niektórych akwenach głównie ryby pelagiczne, które bardzo trudno sprzedać na lokalnym rynku, gdzie utrzymuje się wysoki popyt na ryby białe. Dlatego też od wielu lat rybacy większą część swoich połowów ryb pelagicznych wyładowali w innych portach lub sprzedawali (w ramach tzw. skupu) na pełnym morzu różnym statkom zagranicznym, w tym także polskim rybakom.

Gdyby więc omówiona wyżej propozycja weszła w życie w niezmiennym formie, to Komisja cofnęłaby swoje uznanie wielu organizacjom producentów nie tylko w Szkocji. Zdaniem przedstawicieli tych organizacji powinny być brane pod uwagę także inne kryteria decydujące o uznaniu danego stowarzyszenia za organizację reprezentującą interesy rybaków, w tym przede wszystkim fakt, czy dana organizacja jest "wystarczająco aktywna ekonomicznie" oraz czy terminowo przedstawia na początku każdego roku swoje plany połowów oraz środki gwarantujące przestrzeganie przez zrzeszonych w niej rybaków regulacji zatwierdzanych przez Komisję w formie obowiązujących w danym roku dopuszczalnych kwot połowowych.

Obecna dyskusja między przedstawicielami Komisji oraz organizacjami producentów stanowi odbicie dwóch przeciwstawnych tendencji – z jednej strony do centralizacji w rękach naczelnych instytucji Unii Europejskiej całego procesu podejmowania decyzji, a z drugiej – do stopniowej decentralizacji tego procesu.

A. G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66

fax - 202831 tlx - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28 w. 259